WYDANIE C D

Cena 3 złote

GŁOS LUDU

PISMO POLSKIEJ PARTII ROBOTNICZEJ

Rok IV | WARSZAWA, ŚRODA, 23 LIPCA 1947 r. | Nr 200 (945)

22 LIPCA

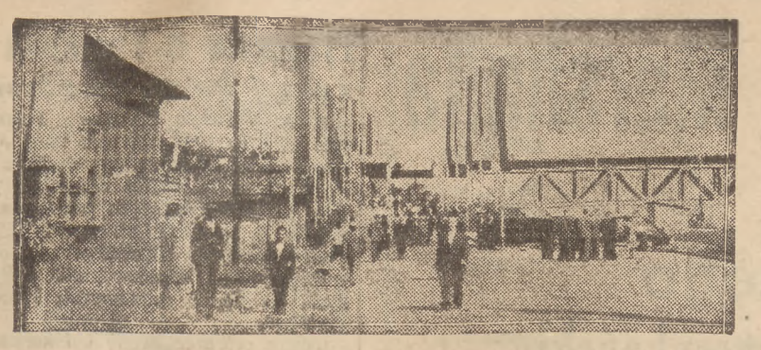

Triumf odbudowy — most otwarty

W ROCZNICĘ MANIFESTU LIPCOWEGO

OBCHODY — ZABAWY — AKADEMIE

PRZEBIEG ŚWIĘTA NARODOWEGO W STOLICY

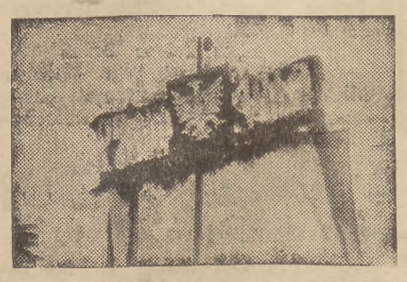

Już w poniedziałek Warszawa wdziała szatę odświętną. Domy w powodzi sztandarów, transparentów, zieleni. Gmachy publiczne artystycznie udekorowane. W Alei gen. Sikorskiego barwne wykresy mówią o naszych osiągnięciach gospodarczych, politycznych, społecznych i kulturalnych. To tu, to tam przeciągają delegacje, często w strojach regionalnych, z proporcami, sztandarami, transparentami. Tu i ówdzie młodzież ZWM i OM TUR przejeżdża na zatłoczonych ciężarówkach. Warszawa jest nie tylko przystrojona. Warszawa wita Dzień Zwycięstwa najmłodszym, najradośniejszym uśmiechem.

Po południu odbywają się liczne akademie. Urządzają je poszczególne instytucje, ministerstwa, fabryki, zakłady pracy.

Wieczorem cała Warszawa zdąża do Grobu Nieznanego Żołnierza, aby oddać należną cześć tym, którzy są współtwórcami Zwycięstwa choć nie doczekali jego owoców.

Już o godz. 8 na Plac Zwycięstwa ściągnęły tysiączne tłumy ludności cywilnej, delegacje organizacji politycznych, związków zawodowych, organizacji młodzieżowych. Po lewej stronie Grobu Nieznanego Żołnierza ustawiły się poczty sztandarowe **ZWM, WICI, ZMD, ZHP, TPŻ i spółdzielni „Wyzwolenie", po prawej OM TUR. Na przodzie uszeregowały się kompanie honorowe wojska polskiego ze sztanadarami 1 Dywizji i DOW oraz kompania MO i Straży Ochrony Kolei.**

O godzinie 8.45 witani burzliwymi oklaskami przybywają **młodzi Jugosłowianie pracujący wespół z naszymi Ochotniczymi Batalionami** przy odbudowie Warszawy.

O godzinie 9 przy wtórze Marsza Generalskiego przybywa generał **Małek**, który w zastępstwie dowódcy OW Nr 1 odbiera raport od dowódców kompanii honorowych, po czym następuje złożenie wieńców na Grobie Nieznanego Żołnierza. Do oświetlonej reflektorami płyty Grobu, na której leżą już wieńce od Zw. Inwalidów i Korpusu Bezpieczeństwa, podchodzą przedstawiciele miasta **prezydent Tołwiński, przewodniczący SRN Sankowski, zastępca przewodniczącego SRN Grodzicki, wiceprezydent Szarek, wiceprezydent Jaszczuk i wiceprezydent Fijałkowski. Armię reprezentuje generał Małek.** W chwili składania wieńców od miasta i wojska zapalają się znicze. Plac zalega grobowa cisza.

Naród oddaje hołd poległym

Pochylone sztandary, skupione w najgłębszym milczeniu tłumy ludzi kłonią się przed pamięcią poległych na polach Kurlandii i piaskach Westerplatte, na zwycięskim szlaku bojowym od Lenino do Berlina, na pustyni Tobruku i skałach Monte Cassino, padłych w walkach partyzanckich i na barykadach Warszawy, zamęczonych w lochach gestapo, zakatowanych w obozach koncentracyjnych żołnierzy Polski Podziemnej i bojowników rozstrzelanych pod murami Warszawy.

Po złożeniu hołdu poległym w niebo wylatują dziesiątki różnokolorowych rakiet. Cisza panująca przed chwilą ustępuje miejsca ożywieniu i radości.

W chwili gdy kompanie honorowe defilują przed generałem Małkiem i władzami miejskimi zrywa się burza entuzjazmu i oklasków, którymi ludność wyraża swe uznanie dla świetnej postawy żołnierzy. Nie mniej spontaniczne oklaski zrywają się w chwili przemarszu kompanii MO oraz SOK. Po defiladzie następuje zmiana warty przy Grobie Nieznanego Żołnierza, po czym ludność przyłącza się do orkiestr i rozpływa po ulicach Warszawy. Ulice stolicy rozbrzmiewają wesołym gwarem. Rozlega się nuta **„Warszawianki"** i piosenki partyzanckiej **„Rozszumiały się wierzby płaczące"**. Święto Odrodzenia zaczęło się.

Składanie życzeń w Belwederze

Od wczesnego ranka tłumy zalegały ulice. W kościołach odbyły się uroczyste nabożeństwa.

W Belwederze wcześnie zaczął się dzień. Święto Odrodzenia zbiega się z imieninami Prezydenta RP. i już o godz. 8 zaczęły ściągać delegacje organizacji politycznych, młodzieżowych, związków zawodowych, przedstawiciele Rządu i Wojska oraz liczne osoby prywatne.

Pierwsi przybyli weterani walk rewolucyjnych 1905 r. Z żołnierską punktualnością zjawił się **gen. Berling.** Po nim — min. komunikacji **Rabanowski.** Wprawdzie dyplomaci i Rząd mieli składać życzenia o 11.30, lecz „komunikacja" się pospieszyła. Ma dziś otwarcie Mostu Kolejowego.

Salony Belwederu są pełne kwiatów. Powszechny podziw budzi dar pracowników — wspaniały kosz owoców i warzyw. Trzeba podejść bardzo blisko, by przekonać się, iż to nie jest „martwa natura", lecz najprawdziwsze wiśnie, kalafiory, pietruszka i marchewka ułożone jak na mistrzowskim obrazie.

O godz. 9 napływ delegacji i osób prywatnych coraz większy. Przybywają **ZWM-owcy, OM TUR-owcy, WICI-owcy, milicjanci, członkowie Zw. Uczestników Walki Zbrojnej i młodzi chłopcy z prowincjonalnych oddziałów ZWM,** którzy chcą sami własną ręką wpisać życzenia dla Prezydenta.

Jest w tej uroczystości składania życzeń Pierwszemu Obywatelowi Polski coś wzruszającego, coś co wskazuje dobitnie, że w Polsce **wiele się zmieniło, wiele się przełamało.** Przychodzą tu wszyscy. Nikt nikogo nie pyta kim jest, co robi. Do arkusza z życzeniami wpisuje się nie tylko **min. Rabanowski,** ale i obyw. Czerski — rzemieślnik, który przyszedł tu z żoną i synkiem. Tekst życzeń ma napisany na kartce. Wzruszenie przeszkadza mu pisać. Pióro bierze do ręki jego żona i powoli kaligraficznie wypisuje w imieniu całej rodziny życzenia Prezydentowi. Wpisuje się również stary robotnik — murarz, ob. **Małeczko.** Obserwowaliśmy go jak stał chwilę niezdecydowany przed Belwederem i zdziwił się, gdy sierżant, którego chciał poprosić o przepustkę wyprężył się przed nim na baczność i objaśnił, że życzenia Prezydentowi składać można bez żadnego zezwolenia. Wszedł więc ob. Małeczko — murarz na dziedziniec, a potem do Pałacu. Tu go znów skierowują uprzejmie, prowadzą przez kilka pokoi, a w każdym pokoju salutują mu podoficerowie. Potem podają arkusz, lecz życzenia dla Prezydenta, które miał wczoraj w głowie ulatują mu z pamięci, pisze więc tylko **„Żyj nam długo i rządź Polską i Warszawą".** Jest bardzo wzruszony.

Zgłasza się para staruszków — ona w nobliwej czarnej sukni, on w „tużurku". Starannie podpisują nazwiska w księdze pamiątkowej. Wchodzi matka z synem. 10-letni najwyżej chłopiec z przejęciem składa swój podpis. Płynie nieprzerwana fala ludzi, pragnących w swoje święto złożyć życzenia swojemu Prezydentowi.

Cechą charakterystyczną obchodu Rocznicy PKWN w r. 1947 jest mała ilość wypowiedzianych słów. ZAMIAST TRADYCYJNYCH „OKOLICZNOŚCIOWYCH" MÓW — WIDZIMY OSIĄGNIĘCIA.

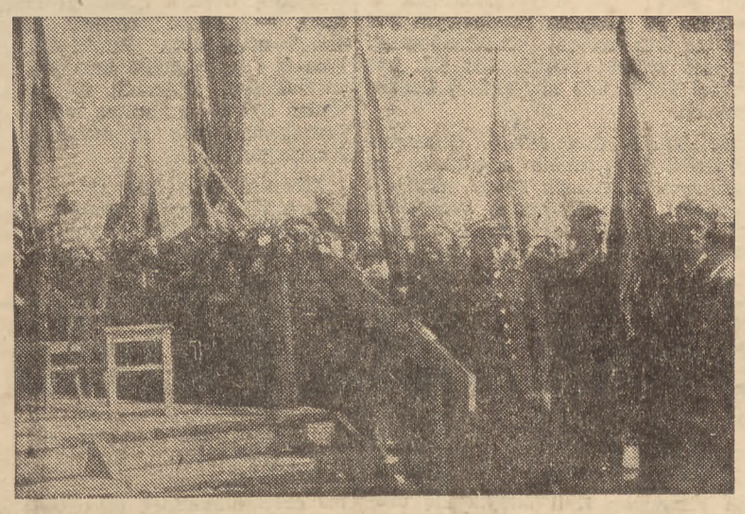

Na chwilę przed uroczystym otwarciem mostu

Jest to w pierwszym rzędzie święto klasy pracującej. Dlatego na wszystkich trybunach powiewają sztandary partii robotniczych PPR i PPS. Dla tego, w każdym fragmencie uroczystości występuje jakiś czynnik realny. Święto Odrodzenia stało się bodźcem dla wzmożenia wysiłków.

Robotnicy i inżynierowie ofiarowali stolicy Most Kolejowy

U podnóża zielonych stoków Cytadeli łopocą na wietrze biało - czerwone flagi. Ponad stalową konstrukcją mostu kolejowego — lśniące świeżą barwą bariery, wiąże symboliczna wstęga.

Rok temu, w dniu 5 kwietnia po szynach odbudowanego 1 toru przeszedł pierwszy pociąg. Wczoraj oddany został do użytku 2 tor.

Ten drugi etap odbudowy tak ważnego odcinka szlaku komunikacyjnego — to nowy sukces polskiego robotnika i inżyniera, który na apel Rządu: **„Warszawa musi dźwignąć się z gruzów"** — odpowiedzieli krótko: **„Zrobi się".**

Pod bramą triumfalną, na której wśród zieleni bieleją cyfry **„22.7.1947"** w symetrycznym czworoboku ustawiły się poczty sztandarowe partii politycznych, organizacji społecznych i młodzieżowych. Na froncie prężą się granatowe szeregi kompanii i orkiestry kolejarzy.

Wokół udekorowanej flagami i zielenią trybuny gromadzą się tłumy.

Na Wybrzeże Gdańskie zajeżdżają coraz to nowe auta przywożące przedstawicieli władz państwowych, miejskich oraz zaproszonych gości. Przybywa: min. odbudowy **tow. Kaczorowski,** min. komunikacji **tow. Rabanowski** i wiceminister **Olewiński,** wicemin. skarbu **tow. Kościński,** prezydent miasta **tow. Tołwiński,** wiceprezydent **tow. Fijałkowski,** wiceprez. **tow. Szarek** oraz przewodniczący i wiceprzewodniczący Stoł. Rady **tow. Grodzicki i tow. Sankowski.** Wojsko reprezentuje generał **Bordziłowski.**

Punktualnie o godzinie 10, przy dźwiękach hymnu narodowego na trybunę wstępuje premier Rządu R. P. **tow. Cyrankiewicz.** Po okolicznościowym przemówieniu przybija pamiątkową plakietę do sztandaru Zw. Zaw. Kolejarzy przy DO WWK.

Pierwszy parowóz wjeżdża na most

Następnie odbywa się dekoracja złotymi, srebrnymi oraz brązowymi Krzyżami Zasługi grupy zasłużonych przy odbudowie pracowników oraz wręczenie odznak naczelnej Rady Odbudowy Warszawy.

Kompania kolejarzy prezentuje broń i przy dźwiękach hymnu narodowego **premier Cyrankiewicz przecina symboliczną wstęgę.** Po lśniących szynach na przyczółek mostowy wjeżdża teraz udekorowany flagami i zielenią pociąg. Z parowozu wychyla się uśmiechnięta twarz wicemin. Olewińskiego, występującego w roli maszynisty. Za chwilę przez 2 tor mostu kolejowego przejeżdża pierwszy pociąg z pasażerami.

Chłop i robotnik — maszyna i chleb

Na Placu Zwycięstwa, gdzie przed wojną w odświętnych defiladach oglądaliśmy **tylko tanki stoi 30 nowych, pięknie pomalowanych na zielono traktorów.** Gromadzi się dokoła nich rzesza ciekawych. Z dumą pokazują sobie poszczególne ich części. O godz. 11 **min. Minc** przekaże ten dar robotników fabryki **„Ursus"** Ministerstwu Rolnictwa.

Za kilka dni pójdą one w pole, na żniwny front.

Na trybunę przed którą ustawiły się liczne poczty sztandarowe i delegacje wstępuje — min. **Hilary Minc,** min. **Dąb - Kocioł,** przedstawiciele miasta z z prezydentem **Tołwińskim** i przewodniczącym **SRN Sankowskim** na czele.

Przybywa uroczyście witany **tow. Wiesław.**

Orkiestra gra hymn państwowy. Tłum nie zgromadzeni ludzie słuchają w skupieniu ważkich słów min. Minca: — **może ktoś zagranicą zdziwiłby się, widząc jak uroczyście przekazujemy traktorów. Ale dla nas jest to zapowiedź dalszych osiągnięć — samochodów, silników, maszyn. Zapowiedź dalszego wzmożenia produkcji, dalszych wygranych bitew o dobrobyt świata pracy.**

Słuchacze wiedzą, że min. Minc nie rzuca słów na wiatr. Słuchacze rozumieją, iż nie jest to okolicznościowy frazes, lecz **ufundowana na rzeczywistości zapowiedź zwycięstw na polu przemysłu.**

Min. **Kocioł** przyjmując dar dziękuje robotnikom Ursusa. Podkreśla on, że jest to **nie tylko dowód realizacji planu trzyletniego, lecz widomy znak chłopsko - robotniczego sojuszu.**

Przemówienia przyjmowane są burzą oklasków To rozumie każdy — **maszyna . chleb.** Wysiłek wspólny olbrzymiej

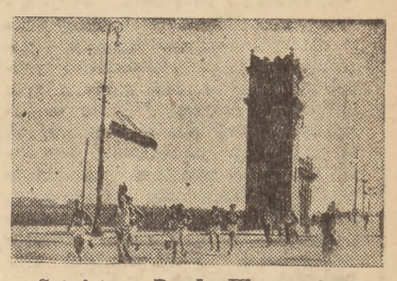

Sztafeta z Ronda Waszyngtona zdąża na Plac Zwycięstwa

Armii Pracy. Pewność, że z każdym rokiem będzie lepiej. Że to LEPIEJ zależy od nas.

Akademia w Teatrze Polskim

Nie jest to reprezentacyjna Akademia dla „czynników oficjalnych". Przybyli wprawdzie najwyżsi dostojnicy Państwa — **z premierem tow. Cyrankiewiczem i wicepremierem tow. Gomułką na czele,** przybyli ministrowie i generalicja, reprezentanci nauki, kultury i sztuki oraz goście zagraniczni, ale obok nich zasiadają jako gospodarze wybitni działacze ruchu robotniczego i chłopskiego, przedstawiciele inteligencji pracującej — klasa naprawdę przodująca Krajowi — twórcza i pożyteczna.

Na estradzie dumnie błyszczy czerwienią sztandar PPR.

Gen. Jaroszewicz III wiceminister obrony narodowej omówił znaczenie Manifestu Lipcowego z perspektywy teraźniejszości, kiedy słowa jego ciałem się stały. Podkreślił, że realizowaliśmy wskazania Manifestu w uporczywej walce z siłami reakcji. Mimo, iż święcimy trzecią rocznicę zwycięstwa — zakończył generał — siły te nie są jeszcze w pełni unicestwione. Możemy być jednak pewni, że walka z reakcją doprowadzona będzie do końca.

Zebrani przyjęli te słowa burzą oklasków.

W części artystycznej wzięła udział **orkiestra pod dyrekcją Stanisława Nawrota, artyści scen warszawskich i balet opery,** którego produkcje przyjmowane były długo niemilknącymi owacjami.

A w godzinach popołudniowych radość wyszła na ulicę. Może po raz pierwszy od bardzo dawnych czasów warszawiak zrzucił przysłowiową sztywność. Nie wstydzi się swego wesela. Tańczy w ogrodach i na placach. w takt skocznej muzyki. Bierze udział we wszystkich przygotowanych dlań rozrywkach. Co sprawiło tą zmianę w nastrojach i obyczajach? Co otworzyło na oścież drzwi mieszkań i bramy domów odgradzające na codzień ludzi? — **nastrój panujący w Warszawie w dniu 22 lipca usunął pojęcie obcości między ludźmi. Wszyscy są swoi. I bawią się po swojacku.**

Radość wyszła na ulicę

Najweselej chyba jest w **Parku Paderewskiego.** Ci co nie zmieścili się wewnątrz oblepiają gęsto parkan, aby tylko zajrzeć do środka. Inni wdrapali się na drzewa i tam pogwizdują w takt muzyki. Drewniane parkiety zastępują doskonale salę balową. Dziewczęta w białych bluzkach ZWM i chłopcy turowcy w niebieskich bluzach bawią się na całego. To samo dzieje się **w Ogrodzie Saskim.** Tam poza tańcem są jeszcze liczne atrakcje. Amatorzy „silnych wrażeń" turlają się w wyścigu w workach. Amatorzy hazardu wykupują bilety fantowej loterii.

Wszystkie dzielnice mają terenowe zabawy na placach na Żoliborzu, w Parku Traugutta ,na Woli, na Ochocie.

A i Śródmieście zrezygnowało z codziennej dostojności. Przed **Bankiem Gospodarstwa Krajowego,** na **Placu Trzech Krzyży,** przed księgarnią **Wiedza na Wspólnej,** tańczą eleganckie panie obok młodych dziewcząt. Starsi panowie obok uczniaków.

W **Parku Dreszera** odbywają się zawody sportowe. Bieg na 400 metrów, dla chłopców na 800 mtr. Mecz bokserski z udziałem sportowców ZWM.

Nie można powiedzieć, żeby czysta wyborowa wcale nie była w użyciu. Ale działała przeważnie na wesoło. Nie było amatorów do awantur. Nigdy tak często nie można było słyszeć na ulicach Warszawy słowa **„przepraszam", „dziękuję" i „proszę bardzo".** Aż żal, że Święto jest tak rzadko!

Najlepszym dowodem „cudownego" wygrzecznienia mieszkańców Stolicy był fakt, że przed kinami **do których wstęp był darmowy** stały wprawdzie olbrzymie kolejki, ale nie słyszało się w nich głośniejszego słowa. A cóż się dzieje w zwykłą niedzielę!

Organizatorzy uroczystości zrobili wszystko, aby dostarczyć Warszawiakom rozrywki w jak najlepszym gatunku.

Artyści zstąpili ze scenicznych koturnów i na pewno tego nie pożałowali. Wszędzie słuchano ich w skupieniu. Wołano o bisy. Niewątpliwie była to publiczność bardziej entuzjastyczna niż codzienni bywalcy teatralni. Należało by życzyć sobie, aby ta udana próba spopularyzowania prawdziwej sztuki znalazła swój dalszy ciąg. Będzie to na pewno z obopólną korzyścią.

Długo po zachodzie słońca trwały zabawy. Młodzież wracała upojona, szczęśliwa...

Dzień 22 lipca przepłynął przez Warszawę barwną wstęgą uroczystości, pochodów i zabaw.

Złożenie wieńca na Grobie Nieznanego Żołnierza

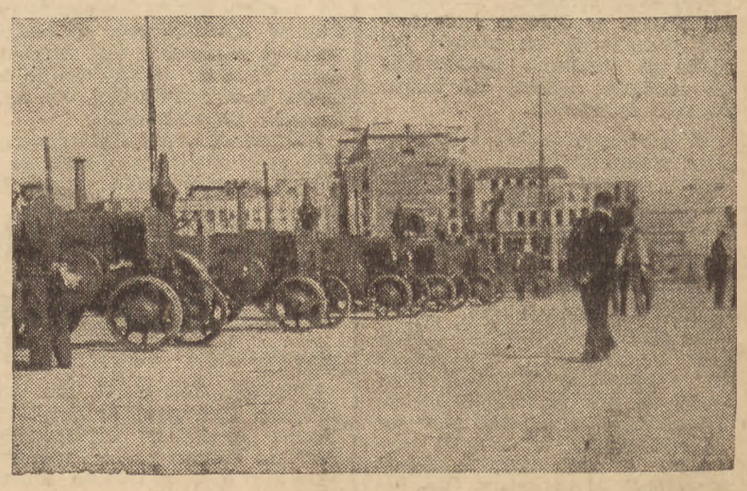

Dar robotników „Ursusa" dla wsi

Świat w ciągu doby

Protest Francji

„Nie ma większego znaczenia — pisał niedawno „Daily Worker" w związku z nowymi dyrektywami amerykańskiego departamentu stanu w kwestii Niemiec — czy plan Hoovera zostanie zastąpiony przez plan Marshalla, czy też plan Marshalla był od początku zamaskowanym planem Hoovera. Ważne są jego konsekwencje". Te konsekwencje, to odbudowa potęgi gospodarczej Niemiec. Dzisiaj nikt już nie próbuje temu przeczyć. Fakt jest tak oczywisty, że nie mogą go pominąć nawet ci, którzy dotychczas woleli go nie dostrzegać.

Rząd francuski zaprotestował oficjalnie przeciwko amerykańskiemu projektowi podniesienia poziomu produkcji przemysłu niemieckiego. Protest ten jest najzupełniej naturalny. Powiemy więcej: TEN PROTEST NIE MÓGŁ NIE NASTĄPIĆ. Projekt amerykański uderza bowiem bezpośrednio w interesy Francji. Projekt przewiduje m. inn. podniesienie produkcji stali do 13,5 miliona ton. Ta liczba dotyczy jedynie anglo-amerykańskiej strefy okupacyjnej. W obecnych warunkach oznacza to, że całe dzisiejsze wydobycie węgla w Niemczech zachodnich oraz cały ewentualny wzrost tego wydobycia w przyszłości zostanie zużytkowany w niemieckich stalowniach i hutach.

Ten niemiecki węgiel jest potrzebny przemysłowi francuskiemu. Ten węgiel należy się Francji z tytułu reparacji. Projekt amerykański zastosowany praktycznie przekreśla to wszystko. Niemiecki węgiel nie dotrze do Francji, chyba że w postaci wyrobów niemieckiego przemysłu metalowego, za które trzeba będzie zapłacić... dolarami.

Ale to nie wszystko. Francja posiada bogate złoża rudy. Przed wojną poważne ilości tej rudy szły do stalowni Ruhry i Nadrenii. Dzisiaj Francja chciałaby tę rudę przerabiać u siebie. Brak węgla stanowi jednak zasadniczą przeszkodę. Pozostaje zatem jedyne wyjście. Eksportować surowiec — rudę do Niemiec i przywozić wzamian za to fabrykaty i półfabrykaty — stal i wyroby stalowe. W ten sposób z woli i decyzji Wall-Street realizować się ma w praktyce „harmonijny plan odbudowy i współpracy europejskiej".

Nie trzeba być szczególnie uczonym ekonomistą, aby zrozumieć co to znaczy. Francja znalazłaby się w roli kraju gospodarczo upośledzonego, zacofanego. Francja zmuszona byłaby importować gotowe wyroby, KTÓRE JEST W STANIE WYPRODUKOWAĆ U SIEBIE i eksportować surowiec, KTÓRY JEST W STANIE U SIEBIE ZUŻYTKOWAĆ, czyli inaczej mówiąc zmuszona byłaby do najmniej korzystnej dla siebie wymiany handlowej, która przekreśla perspektywy jej rozwoju ekonomicznego i UZALEŻNIA JĄ NA STAŁE OD WIDZI MI SIĘ PARTNERA na razie amerykańskiego, a z czasem... NIEMIECKIEGO. Nic dziwnego, że rząd francuski protestuje.

Czy protest ten odniesie skutek i jaki, to inna sprawa. Niemniej sam fakt protestu świadczy o tym, że powstała sytuacja kłopotliwa. Bezpośrednio po konferencji paryskiej oficjalnie inspirowane źródła informacyjne angielskie i francuskie donosiły, że jest to pierwsza „udana" konferencja powojenna. Nie minął tydzień i okazało się, że jeden z dwóch głównych organizatorów konferencji — Francja — zmuszona jest oficjalnie protestować przeciw praktycznym, konkretnym posunięciom autorów planu Marshalla.

Rozbieżności między poglądami Wall-Street na sprawę „odbudowy Europy", a rzeczywistymi interesami krajów europejskich są tak poważne, że prowadzą do jawnego konfliktu. Bezpośrednio po swoim powrocie z Paryża min. Bevin oświadczył, że „wierzy na słowo autorom planu Marshalla". Nie wiadomo czy pozostali uczestnicy konferencji paryskiej podzielali ten pogląd, w każdym razie jednak postępowali tak właśnie jak gdyby go podzielali. Rozczarowanie nastąpiło szybciej niż można się było spodziewać.

W pierwszym rzędzie i najboleśniej została dotknięta Francja — kraj, z którym łączy nas najwięcej wspólnych interesów i dążeń. Zamierzenia inicjatorów planu Marshalla stają W JASKRAWEJ SPRZECZNOŚCI Z TYMI INTERESAMI, ZE WSPÓLNYMI INTERESAMI WSZYSTKICH KRAJÓW, KTÓRE WALCZYŁY PRZECIW NAJEŹDŹCY NIEMIECKIEMU I PRAGNĄ SIĘ ZABEZPIECZYĆ PRZED NOWĄ AGRESJĄ. Protest Francji potwierdził to w całej rozciągłości. Okazało się jeszcze raz, że rację mieli ci, którzy nie chcieli iść za radami min. Bevina.

Nie wierzymy w powodzenie planu Marshalla

stwierdzają gazety paryskie

niezależnie od ich kierunku politycznego

Niemiecka Rada Gospodarcza z entuzjazmem wita plan amerykański

PARYŻ, 22.7. (PAP). — Cała prasa paryska, niezależnie od kierunku politycznego, wyraża zaniepokojenie z powodu amerykańskiego planu odbudowy przemysłu niemieckiego. Prawicowa „Epoque" zwraca uwagę na to, że w momencie, w którym Niemcy uświadomią sobie, że ich potęga przemysłowa odradza się, — Europa znajdzie się ponownie w niebezpieczeństwie. Radykalna „Aurore" podkreśla, że Europa musi korzystać z zasobów Ruhry przy odbudowie swego życia gospodarczego. Stąd wniosek, że produkcja Ruhry musi przede wszystkim być do dyspozycji Europy.

Konserwatywny „Matin" doradza nie wiązać wielkich nadziei z planu Marshalla. „Uczucie sprawiedliwości — pisze dziennik — które jest tak silne w naszym kraju, zostało poważnie dotknięte amerykańskimi projektami odbudowy Niemiec. Nie wierzmy zbytnio w powodzenie planu Marshalla. Pomóżmy wpierw sami sobie".

„Combat" zwraca uwagę na to, że należy opracować plan odbudowy Niemiec w ramach odbudowy Europy, lecz trzeba pamiętać o tym, że przede wszystkim muszą otrzymać pomoc kraje zniszczone przez Niemcy. Po tym będzie można okazać pomoc Niemcom. Jedynie taka polityka jest polityką pokoju.

„Humanite" zaznacza, że dziennikarze amerykańscy, popierający plan odbudowy Niemiec, przemawiają w imieniu wielkiego przemysłu amerykańskiego. Usiłują oni przekonać opinię publiczną, że warunkiem powodzenia planu Marshalla jest odbudowa niemieckiego przemysłu, że należy przejść do porządku dziennego nad uchwałami poczdamskimi, przewidującymi reparacje i zabezpieczającymi pokój. Czy w tej sytuacji — zapytuje autor artykułu — „podejrzenia" przedstawicieli radzieckich nie są uzasadnione.

WASZYNGTON, 22.7. (PAP) — Sekretarz Stanu Marshall przyjął francuskiego ambasadora Bonnet'a. Ambasador Bonnet oświadczył dziennikarzom, że konferencja odbyta z Marshallem będzie miała wpływ na rokowania w sprawie planu Marshalla.

BERLIN, 22.7. (PAP). — We Frankfurcie rozpoczęła się sesja niemieckiej Rady Gospodarczej, utworzonej przez amerykańskie i brytyjskie władze okupacyjne. Sesję zagaił Sir Sholte Douglas. Następnie witał członków Rady Gospodarczej generał Clay.

Niemiecka Rada Gospodarcza powzięła w sprawie planu Marshalla specjalną rezolucję, w której czytamy m. in.: „Witamy plan amerykańskiego sekretarza stanu Marshalla w sprawie pomocy dla Europy. Jest to rzadki w dziejach apel o solidarność Europejczyków. Niemiecka Rada Gospodarcza gotowa jest postawić do dyspozycji Komitetu Współpracy swoich rzeczoznawców".

Niemiecka agencja prasowa Dena, donosi, że przeciwko przyjęciu rezolucji w sprawie planu Marshalla głosowali jedynie komuniści.

LONDYN, 22.7. (PAP). — W środę odbędzie się specjalne posiedzenie rządu brytyjskiego, na którym zapadnie decyzja, czy Wielka Brytania przyjmie zaproszenie Stanów Zjednoczonych na konferencję do Waszyngtonu celem omówienia sprawy węgla niemieckiego.

Zwołanie specjalnego posiedzenia gabinetu brytyjskiego oznacza, zdaniem londyńskich kół politycznych, że konferencja Bevina z ambasadorem amerykańskim Douglasem nie doprowadziła do uzgodnienia poglądów obu państw w sprawie Zagłębia Ruhry. Przypuszcza się również, że w łonie rządu brytyjskiego istnieją poważne różnice zdań na temat Zagłębia Ruhry. W tym stanie rzeczy minister Bevin nie mógł powziąć samodzielnej decyzji. Przedstawi on na życzenie premiera Attlee, stan rokowań brytyjsko - amerykańskich na posiedzeniu gabinetu, który uchwali wytyczne polityki brytyjskiej wobec zagadnienia Ruhry.

NOWY JORK, 22.7. (PAP). — Na ostatnim niejawnym posiedzeniu komisji spraw zagranicznych Kongresu wygłosił przemówienie sekretarz stanu Marshall. Treść przemówienia nie jest znana. Wiadomo jedynie, że Marshall uzasadniał w swym wystąpieniu konieczność realizacji swojego planu pomocy dla Europy. Przewodniczący komisji Eaton odmówił odpowiedzi na pytanie dziennikarzy o przebiegu posiedzenia.

WASZYNGTON, 22.7. (PAP). — Urzędowo podano do wiadomości, że na czele delegacji Stanów Zjednoczonych na Generalne Zgromadzenie ONZ, stanie Marshall. W skład delegacji wejdą nadto: senator Warren Austin, Herschel Johnson, pani Eleanore Roosevelt, John Foster Dulles.

Prasa słowiańska

o naszym Swięcie Narodowym

PRAGA, 22.7 (PAP). Prasa czeska zamieszcza liczne artykuły i komentarze, poświęcone polskiemu świętu narodowemu. „Rude Pravo" stwierdza, że niedawno rozpoczęła się nowa era w dziejach obu zaprzyjaźnionych państw, a mianowicie era wzajemnej współpracy, która niewątpliwie okaże się korzystna.

„Pravo Lidu" w artykule na temat polskiego święta narodowego dochodzi do wniosku, że dzień 22 lipca jest datą politycznego odrodzenia Europy Środkowej.

„Lidowa Demokracja", organ czeskiej partii ludowej podkreśla w związku ze świętem narodowym Polski, że bez wolnej Czechosłowacji nie ma wolnej Polski, tak jak bez wolnej Polski nie ma wolnej Czechosłowacji.

BELGRAD, 22.7 (PAP). Dzisiejsze dzienniki belgradzkie zamieściły na czołowych miejscach pełny tekst telegramu gratulacyjnego marszałka Tito do premiera Cyrankiewicza oraz telegram przewodniczącego Prezydium Zgromadzenia Ludowego do prezydenta Bieruta. Opublikowano również telegramy Wszechsłowiańskiego Komitetu do prezydenta Bieruta i do Słowiańskiego Komitetu Polski. Wszystkie dzienniki we wstępnych artykułach dają wyraz radości narodów Jugosławii z dotychczasowych imponujących osiągnięć Polski i podkreślają serdeczność i niespożytość braterskich więzów, łączących oba słowiańskie kraje.

BELGRAD, 22.7 (PAP). Z okazji polskiego święta narodowego zamieścił dziennik „Borba" artykuł, w którym stwierdza, że narody Jugosławii obchodzą wraz z Polakami dzień 22 lipca. — „Borba" omawia przy tej okazji osiągnięcia Polski Demokratycznej i przypomina szczegóły planu trzyletniego. Dziennik zaznacza, że wkład Polski w sprawę wzmocnienia demokratycznych sił świata — jest bardzo poważny.

Również inne dzienniki w Belgradzie i w stolicach republik jugosłowiańskich zamieściły liczne artykuły, poświęcone polskiemu świętu narodowemu.

Święto Odrodzenia Polski

w stolicach europejskich

BELGRAD, 22.7 (PAP). W gmachu ambasady polskiej odbyło się uroczyste przyjęcie dla Polonii Belgradzkiej. Na przyjęciu przemawiali polski charge d'affaires Zygmunt Stec-Stoberski i Polka, zamieszkała w Belgradzie.

Wieczorem w wielkiej sali Uniwersytetu im. Kalarczewa odbyła się staraniem Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Jugosłowiańskiej wielka akademia, poświęcona trzeciej rocznicy odrodzenia Polski. Podczas akademii wygłosił przemówienie przewodniczący Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Jugosłowiańskiej minister budownictwa Wlade Zaczewicz. Następnie odegrano utwory Moniuszki i Chopina.

MOSKWA, 22.7 (PAP) Z okazji Święta Narodowego 22 lipca odbyła się w ambasadzie R.P. w Moskwie uroczysta akademia, na której obecni byli m. inn. członkowie polskiej delegacji handlowej z wiceministrami Grossfeldem i Różańskim na czele.

W akademii brali również udział członkowie delegacji sportowej oraz przedstawiciele Polonii Moskiewskiej. Akademię zagaił ambasador Naszkowski, podkreślając szczególne znaczenie Manifestu PKWN, który założył fundamenty pod Polskę Ludową.

BERLIN, 22.7 (PAP). Święto Odrodzenia Polski w Berlinie rozpoczęło się uroczystym nabożeństwem w kościele św. Ludwika. W nabożeństwie wzięli udział pracownicy placówek polskich w Berlinie z szefem polskiej misji wojskowej generałem brygady Prawinem na czele oraz Polonia Berlińska. Po nabożeństwie odbyła się w salach Polskiej Misji Wojsowej akademia, na której przemawiali: generał Prawin, zastępca szefa misji pułk. Jarecki oraz attache wojskowy pułk. Sidor.

LONDYN, 22.7 (PAP). W wielkiej sali Kingsway Hall odbyła się uroczysta akademia z okazji dnia 22 lipca. W uroczystości wzięli udział przedstawiciele władz polskich w Wielkiej Brytanii z ambasadorem Michałowskim na czele, oraz liczni przedstawiciele kolonii polskiej w Anglii.

Do zebranych wygłosił przemówienie konsul Przerwański, po czym zabrali głos sekretarz Związku Zawodowego Pracowników Państwowych Kołaczkowski, Topiński, b. minister Tyszka i generał broni Osiński.

Do zebranych przemawiał również sierżant polskich sił zbrojnych pod komendą brytyjską, Brzeszczak, który z początkiem bież. roku wrócił do Polski. Brzeszczak, który obecnie przybył do Londynu, jako przedstawiciel związków zawodowych, podzielił się z uczestnikami uroczystości swymi wrażeniami z kraju i zwrócił się do swych kolegów z apelem, aby bez zwłoki wrócili do Polski.

PRAGA, 22.7 (PAP). Z okazji polskiego Święta Narodowego odbyła się w Bibliotece Miejskiej w Pradze akademia czechosłowacko - polska. W akademii wzięli udział: członkowie ambasady R. P. z charge d'affaires Krajewskim na czele, ambasador Jugosławii, przedstawiciele ambasady radzieckiej, reprezentanci kół literackich, naukowych, społecznych, politycznych i wojskowych.

Uroczyste przemówienie wygłosił przewodniczący Towarzystwa przyjaźni czechosłowacko - polskiej, Prokop Maksa.

PRAGA, 22.7 (PAP). Z okazji polskiego Święta Narodowego odbyło się w kościele św. Jakuba uroczyste nabożeństwo. Na nabożeństwo przybyli: wicepremier Szlroky, minister Masaryk, ambasador Francji Dejan, przedstawiciele armii czechosłowackiej, członkowie ambasady polskiej i reprezentanci polskiej kolonii w Pradze.

PARYŻ, 22.7 (PAP). Z okazji Święta Narodowego Polski odbyła się w Paryżu akademia, zorganizowana przez Towarzystwo Przyjaźni Francusko - Polskiej i Radę Narodową Polaków we Francji. Wśród obecnych gości znajdowali się: ambasador ZSRR Bogomołow, przedstawiciele Jugosławii, Czechosłowacji, Włoch, Węgier oraz reprezentanci życia politycznego Francji z Madelei ne Braun, wiceprzewodniczącą Zgromadzenia Narodowego na czele.

Akademię zagaił dziekan Cholly, który omówił szczegółowo Manifest PKWN, podkreślając, że Manifest treścią swą przypomina Francuzom dzień 14 lipca.

Po przemówieniach orkiestra pod batutą dyrygenta opery paryskiej Rogera Desarmmiere odegrała utwory kompozytorów polskich przy udziale solistów.

Czy wojska tureckie wkroczą do Grecji?

Propozycje delegata amerykańskiego

PARYŻ, 22.7 (PAP). Tygodnik „Tribuna de Nacion" w korespondencji z Aten donosi, że przedstawiciel Stanów Zjednoczonych zaproponował rządowi greckiemu, aby zezwolił wojskom tureckim na wkroczenie do północnej Grecji pod pretekstem ochrony ludności muzułmańskiej.

Delegat amerykański, uzasadniając swą propozycję, podkreślił, że rząd grecki otrzyma dzięki wprowadzeniu wojsk tureckich możliwość skoncentrowania wszystkich oddziałów greckich do walki z powstańcami. Granica grecko-bułgarska znalazłaby się bowiem pod ochroną wojsk tureckich.

Jak podaje „Tribune de Nacion", przedstawiciel Stanów Zjednoczonych przyrzeka rządowi greckiemu poparcie jego roszczeń do Cypru, o ile zgodzi się na wpuszczenie wojsk tureckich do północnej Grecji.

Parada sportowa w Moskwie

była imponującą imprezą

stwierdza szef polskiej delegacji dyr. Kuchar

MOSKWA, 22.7 (PAP). Szef polskiej delegacji sportowej dyrektor PUWF Kuchar oświadczył korespondentowi PAP, że wielka parada sportowa w Moskwie była niezwykle imponującym zjawiskiem, zorganizowanym we wspaniałym obramowaniu artystycznym. Operowanie podczas defilady barwami, płaszczyznami, masami sportowców dało wspaniały efekt.

Parada sportowa w Moskwie świadczy i niezwykle wysokiej dyscyplinie sportowców radzieckich. Świadczy ona również o tym, że sport radziecki ma charakter masowy.

Przyjęcie u Premiera

z okazji Święta Odrodzenia

Z okazji Święta Odrodzenia Polski w dniu 22 lipca 1947 r. prezes Rady Ministrów, Józef Cyrankiewicz, wydał w salonach Prezydium Rady Ministrów przyjęcie, na które przybyli: wicemarszałek Sejmu Zambrowski członkowie Rządu z wicepremierem Gomułką na czele, przedstawiciele Wojska, partii politycznych, związków zawodowych i duchowieństwa.

Licznie reprezentowany był korpus dyplomatyczny z dziekanem ambasadora Lebiediewem na czele.

W przyjęciu, które w miłym nastroju przeciągnęło się do późnych godzin wieczornych wzięli liczny udział przedstawiciele świata naukowego, literackiego i artystycznego stolicy oraz prasy krajowej i zagranicznej.

Meksyk gratuluje

w dniu Święta Narodowego

W dniu Święta Narodowego minister spraw zagranicznych, Zygmunt Modzelewski, otrzymał następującą depeszę gratulacyjną.

Jego Ekscelencja, p. Zygmunt Modzelewski, minister spraw zagranicznych, Warszawa.

Z okazji Święta Narodowego przesyłam na ręce Waszej Ekscelencji, moje najlepsze życzenia szczęścia i pomyślności dla Polski.

Jaime Torres Bodet,
minister spraw zagr. Meksyku

Minister spraw zagranicznych podziękował stosowną depeszą za nadesłane życzenia.

Z wielkiej chmury

mały deszcz

LONDYN, 22.7 (PAP). Dobrze poinformowane „Financial Times„ w artykule wstępnym cytuje oświadczenie wpływowego przywódcy demokratycznego senatora Barcleya, który podał, że przyszła pomoc amerykańska dla Europy nie przewyższy sumy 2 miliardów dolarów rocznie.

Oznaczało by to — pisze „Financial Times" — że pomoc amerykańska dla Europy będzie o wiele mniejsza w przyszłości, niż była dotąd.

Japońska partia komunistyczna

obchodzi 25-lecie istnienia

MOSKWA, 22.7 (PAP). Agencja Tass donosi z Tokio, że w Japonii odbyły się masowe wiece z okazji XXV rocznicy powstania japońskiej partii komunistycznej. Na wiecach brali udział przedstawiciele związków zawodowych, unii chłopskiej, organizacyj młodzieżowych i kobiecych.

Depesza gratulacyjna

ministra Jana Masaryka

Na ręce ministra spraw zagranicznych, Zygmunta Modzelewskiego, wpłynęła w dniu Święta Narodowego następująca depesza:

Jego Ekscelencja p. Zygmunt Modzelewski, Minister Spraw Zagranicznych, Warszawa.

Wspominając miłe nasze niedawne spotkanie, śpieszę przesłać w dniu Święta Odrodzenia Polski, zarówno dla Waszej Ekscelencji osobiście, jak i dla bratniej Polski moje serdeczne życzenia pełnego szczęścia oraz pomyślności i spokojnej przyszłości.

JAN MASARYK
Minister Spraw Zagranicznych Czechosłowacji

Min. Modzelewski podziękował odpowiednią depeszą za nadesłane życzenia.

Naród indonezyjski nie zgodzi się na okupację

Wojska holenderskie nacierają z różnych kierunków

Oburzenie opinii publicznej na całym świecie

LONDYN, 22.7 (PAP). Jak donosi agencja Reutera, wczorajszy holenderski komunikat wojenny podaje, że oddziały holenderskie lądowały w Bandżuwanga na wschodnim wybrzeżu Jawy oraz w Pasir na północnym wybrzeżu. Holendrzy napotkali na słaby opór.

Donoszą również, że wojska holenderskie ruszyły do natarcia z Surabaj i posuwają się naprzód w kierunku Bangil i Madiladium.

Komunikat wojenny indonezyjski donosi, że Holendrzy rozpoczęli natarcie pod Semarang w północnej części Jawy. Równocześnie toczą się walki pod Batawia. W Bandżuwanga trwają walki z desantem holenderskim. Dwa czołgi holenderskie dotarły do Kalibare (miejscowość położona w odległości 30 km od wybrzeża). Na południe od Bandzuwanga wojska holenderskie ostrzeliwują pozycje indonezyjskie.

LONDYN, 22.7 (PAP). Agencja Reutera donosi, że nacierające wojska holenderskie poniosły pewne straty, gdyż teren walki jest zaminowany. Nadto urządzili Indonezyjczycy wiele pułapek i zasadzek. Z kół indonezyjskich donoszą o walce artyleryjskiej pod Sugabumi, gdzie Holendrzy bombardują z samolotów stanowiska republikańskie.

LONDYN, 22.7 (PAP). Korespondent Reutera podaje z Bombaju, że opinia publiczna w Indiach jest rozgoryczona ofensywą podjętą przez Holendrów przeciwko Indonezyjczykom. Prasa donosi, że Indie wystąpią prawdopodobnie ze skargą przeciwko Holandii w Organizacji Narodów Zjednoczonych.

MOSKWA, 22.7 (PAP). Agencja TASS donosi z Sidney, że federacja australijskiego związku zawodowego robotników portowych ogłosiła deklarację, w obronie Indonezji. W deklaracji podkreśla się, że o ile Holandia zrobi użytek z bombowców w walce przeciwko Indonezyjczykom, wówczas robotnicy australijscy ogłoszą bojkot ładunków, przeznaczonych dla Holandii.

PARYŻ, 22.7 (PAP). W ostatniej chwili donoszą, że wojska holenderskie po silnym przygotowaniu artyleryjskim lądowały w jednym z największych portów Jawy, Brobolingo. Premier rządu indonezyjskiego zwrócił się z apelem do opinii publicznej świata, prosząc o pomoc i przestrzegając przed rozlewem krwi, jaki spowoduje wszczęta przez Holendrów wojna kolonialna.

PARYŻ, 22.7 (PAP). Z Hagi donoszą, że prasa prawicowa, a w szczególności dzienniki katolickie popierają bez zastrzeżeń decyzję rządu w sprawie podjęcia ofensywy w Indonezji. Dzienniki te określają holenderską akcję wojskową, jako „akcję policyjną o charakterze obronnym". Dzienniki postępowe krytykują gwałtownie rząd za wznowienie walk w Indonezji.

Dziennik „Het Parool" zaznacza, że marsz Holendrów na republikańską stolicę Indonezji Jogakarta przypomina marsz Hitlera na Wiedeń. Inne pisma lewicowe określają walki w Indonezji jako typową wojnę kolonialną prowadzoną przez dobrze uzbrojonych Europejczyków przeciwko bezbronnym tubylcom.

Londyński „Daily Worker" domaga się zmuszenia Holendrów do „zaniechania zdradzieckiej wojny".

W artykule wstępnym pismo to zapytuje: „Czy ONZ wmiesza się dla powstrzymania imperialistów holenderskich od zburzenia ostatnich resztek niepodległości narodu indonezyjskiego i od zamiany w pustynię kraju, którego bogactwa należą do największych na świecie?".

„Można śmiało powiedzieć — stwierdza „Daily Worker" — że gdyby ta wojna, którą brytyjskie siły zbrojne prowadziły przeciw Republice Indonezyjskiej, Holendrzy nie mieliby nawet przyczółka mostowego na tym terytorium. Tylko presja brytyjska i amerykańska skłoniła Republikę Indonezyjską do poczynienia licznych ustępstw, zawartych w układzie z Holandią, podpisanym wiosną.

Holendrzy jednak wykorzystali ten układ dla rozbudowania swej armii celem wznowienia agresji przeciwko narodowi indonezyjskiemu i ujarzmienia go przy pierwszej sposobności".

Kto zabił

7 ministrów w Burmie?

LONDYN, 22.7 (PAP). Agencja Reutera donosi, że w Rangun odbył się wiec, zorganizowany przez związki zawodowe i burmańską partię komunistyczną. Na wiecu przemawiał przywódca komunistyczny Tantun, który potępił mord, popełniony na 7 członkach rządu, i domagał się ukarania winnych.

Tantun — jak podaje agencja Reutera — oświadczył, że „odpowiedzialność za mord spada na imperialistów brytyjskich i ich pachołków".

LONDYN, 22.7 (PAP). Waszyngtoński korespondent Reutera donosi, że w oficjalnych kołach politycznych, zbliżonych do Departamentu Stanu, panuje przekonanie, że mord na 7 ministrach Burmy został dokonany przez skrajnie prawicowe grupy.

I w Płocku kupuje się tanio

barwne kretony, galanterię i przedmioty domowego użytku

Otwarcie Powszechnego Domu Towarowego

Uruchomienie pierwszego na Mazowszu Powszechnego Domu Towarowego stało się wydarzeniem, które na długo pozostanie w pamięci mieszkańców Płocka.

Już od szeregu tygodni interesowali się tą sprawą wszyscy. Zapowiedź sprzedaży towarów po rewelacyjnie niskich cenach zelektryzowała robotników, psuła krew i nie dawała spokoju kupcom-spekulantom. I wreszcie najkonieczniejsze przygotowania dobiegały końca. Dzięki niezmordowanej energii ob. Aleksandra Bartoszuka, dyrektora tamtejszego oddziału PCH stworzony został w najbardziej niekorzystnych warunkach lokalowych nowoczesny sklep, obszerne magazyny i skompletowany w rekordowo krótkim czasie nieliczny jeszcze ale fachowy personel.

A potem dzień 17 lipca.

Do Płocka przyjechali z Warszawy przedstawiciele naczelnej dyrekcji Państwowej Centrali Handlowej, przybył również zaproszony przez organizatorów PDT I sekretarz KW PPR tow. Turniec, przyjechali oczywiście i dziennikarze.

W sklepie jest wszystko: więc artykuły gospodarstwa domowego, jak garnki i wspaniałe miednice, jak pudry i szczotki do zębów, jak wiadra, konewki, wody kwiatowe, noże, pilniki i nożyczki, jak wreszcie kremy, doskonałe czajniki, dzbanki, widelce.

A później dział tekstylny: zachwyt budzą tu zwłaszcza barwne kretony, prześliczne materiały na bieliznę damską i pościelową, szewioty, jedwabie i muśliny; olbrzymie bele wełny na ubrania męskie i na eleganckie kostiumy dla pań, które naradzają się już, jak i u kogo będzie można uszyć najprędzej. Ceny przecież materiałów trzykrotnie niemal niższe, aniżeli w każdym innym sklepie, czy straganie, których w Płocku jest więcej niż trzeba. I nie tylko to. Są płótna, są dywany i chodniki o pięknych wzorach, opartych na motywach ludowych, są płaszcze o pierwszorzędnym kroju i rzetelnym wykonaniu, są drelichy, jest zamoz różnego koloru i najlepszego gatunku. Jest wiele innych rzeczy. Trudno je wszystkie wyliczyć.

A potem dział konfekcji i galanterii. I chociaż jak dotąd jest on w Płockim Powszechnym Domu Towarowym najsłabiej jeszcze rozbudowany o niewielkim — w porównaniu chociażby z Katowicami — asortymencie towarowym, jednak i tu jest dużo rzeczy praktycznych, zwłaszcza i pożytecznych. W dziale tym zresztą najwięcej gromadzi się kobiet. Oglądają tasiemki, gumy, chustki do nosa. Pytają o cenę kompletów. Niestety. Są tylko koszulki. — A reszta?... Nadejdzie za kilka dni — odpowiada czarująco uśmiechnięta i ubrana w gustowny niebieski fartuszek pani Zosia.

PIERWSZE KLIENTKI

Punktualnie o dziewiątej pierwsza grupa wchodzi do środka. Same kobiety. Pytają, czy potrzebne są legitymacje pracy. Na wszelki wypadek przyniosły ze sobą wszystkie posiadane dokumenty. Nie trzeba jednak nic. Kupić tu może każdy. Żadne ograniczenia nie istnieją.

Największym powodzeniem cieszą się właśnie wymienione już kretony.

— Ile pani odciąć? — pyta ekspedientka biednie ubraną starszą kobietę.

— Chciałam wziąć dla siebie i dla córki z pięć metrów. Czy aby tyle dostanę?

— Ależ naturalnie.

Kobieta nie pyta o cenę. Wie, że tu i tak targować się nie będzie, wie, że ją tutaj nikt nie oszuka, że zapłaci według ściśle a nisko skalkulowanej marży zarobkowej.

Rachunek wyniósł za 5 metrów 760 zł. Za takie same kretony u prywatnego kupca trzeba zapłacić dwukrotnie więcej.

JAK NIE DLA MĘŻA — TO DLA KAZIKA

Mają powodzenie i jesionki. Cena rewelacyjna. Zaledwie 5.824 zł. Gdzie indziej?... Sam krawiec za uszycie bierze ponad osiem.

— Dla kogo pani kupuje? — pytam Władysławy Lengiewiczowej, która długo i bacznie ogląda każdy szew, każdy guzik.

— Ano, dla męża. Pracuje w mydlarni. Sam nie mógł przyjść. Nie wiem, czy tylko będzie dla niego dobra?

— Jak nie, to wezmę od ciebie dla mojego Kazika — odzywa się znajoma, z którą Langiewiczowa przyszła do sklepu. Na mojego będzie w sam raz. A jesionka, co tu dużo gadać, jest ładna sama bym też kupiła, tylko nie mam dziś tyle pieniędzy.

Są amatorzy i na wełnę, której metr kosztuje różnie: od 2.702 zł do 6.000 zł. Bardzo dużo klientek prosi o krem Nivea (73 zł), o mydełka Elida (138 zł), o szczotki do zębów (60 zł), a wreszcie o butelaczkę wody kwiatowej. Wszystko przecież takie tu tanie.

MIERNIKIEM SĄ GUZIKI...

Sprzedaż odbywa się sprawnie. Kontuary zawalone materiałami. Odcinane kawały towaru idą do pakowni z rachunkiem, narasta w kasie bloczków, przybywa pieniędzy.

Takie np. drelichy. Kosztują w Powszechnym Domu Towarowym tylko 344 zł za metr. A w innym sklepie? Trudno wprost uwierzyć. Oto jak mi ktoś opowiada — jeszcze niedawno temu żądano w Płocku za 1 metr tego towaru ponad 2.000 zł, sprzedając go jako gabardinę. I handel szedł. Naiwnych nie brakowało a przypadkowy handlarz robił majątek.

Dziś historie takie należą niewątpliwie do przeszłości. Skończyło się żerowanie na nieświadomości klienta. Dziś może ten klient sprawdzić poszczególne ceny w przejrzyście ułożonym katalogu. Przy każdej pozycji jest tam wklejona próbka danego towaru oznaczona procentową wysokością zysku. Na każdym najdrobniejszym nawet artykule jest kartka z ceną. Na widelcach, na nożach na pudełeczkach pudru. Wszędzie. Człowiek pracy wie teraz i co kupuje i w jakim gatunku i najważniejsze wie, że cena którą zapłacił jest skalkulowana uczciwie.

— Ile też załatwiła pani kupujących? — pytam w krótkiej przerwie jedną z młodziutkich sprzedawczyń.

— O dużo — mówi i pochyla się nad bloczkiem, aby obliczyć... Trzydzieści cztery osoby. Jest nawet sama zdziwiona. Nie przypuszczałam, że aż tyle — mówi — a to pierwszy dopiero dzień. Potem nabiorę i ja i moje koleżanki wprawy. Trudno się od razu nauczyć pracować przy takim natłoku.

Potem przerwa obiadowa i znów trwa sprzedaż aż do godziny siódmej wieczór. Wynik pierwszego dnia wspaniały. Wszyscy, którzy czekali na ulicy zostali obsłużeni.

Ale nie tylko poważna suma targu potwierdza, że otwarcie w Płocku Powszechnego Domu Towarowego było konieczne. Świadczą o tym rozpromienione twarze tych wszystkich, którzy z pakunkami odchodzą, a zwłaszcza te dziesiątki oberwanych guzików, które chłopiec przy zamiataniu trotuaru znajdował obok drzwi wejściowych. Żeby się dostać do sklepu, trzeba się było pchać, żeby się zaś przepychać, nie dbając o guziki, trzeba było wiedzieć dlaczego. A pracująca ludność Płocka wiedziała. Dostała towar dobry. Dostała tanio.

Stanisław Babisiak

Pięknie i ludno jest na naszych Ziemiach Zachodnich
Dzień targowy w Jaworze

Radosny przebieg Święta Lipcowego

Tłumy ludności biorą udział w uroczystościach

Szczególnie uroczyście rozpoczęło się Święto Odrodzenia w Krakowie. Na dziedzińcu wawelskim, wypełnionym po brzegi publicznością w podniosłym i świątecznym nastroju odbyła się wspaniała akademia. Przemówienia wojewody dra Pasenkiewicza, gen. Prus-Więckowskiego i przedstawicieli partii demokratycznych o historycznym znaczeniu Manifestu Lipcowego i zdobyczach, osiągniętych w wyniku realizacji i jego zasad przerywane były długo niemilknącymi oklaskami.

ŁÓDŹ. — Robotnicza Łódź od samego rana Święta Odrodzenia Polski przybrała odświętny i radosny wygląd. Piękne udekorowanymi ulicami miasta przeciągają tłumy odświętnie ubranych mieszkańców.

W godzinach popołudniowych i wieczornych ulica Piotrkowska zamieniła się w olbrzymią salę taneczną. Piosenkom i melodiom tanecznym towarzyszy wesoły śpiew zgromadzonych tłumów, roztańczonych i rozbawionych.

W godzinach popołudniowych we wszystkich zakładach pracy odbyły się uroczyste akademie.

Według obliczeń, w dzisiejszych zabawach ludowych w Łodzi i województwie łódzkim wzięło udział około pół miliona ludzi.

LUBLIN. — W trzecią rocznicę Manifestu PKWN Lublin przybrał odświętny wygląd. W Teatrze Miejskim w południe odbyła się uroczysta akademia. W czasie akademii nastąpiło uroczyste wręczenie nagród przez Wojewódzką Radę Narodową.

Specjalne dyplomy i nagrody pieniężne po 40.000 zł otrzymali za pracę na polu naukowym prof. Uniwersytetu Marii Curie Skłodowskiej dr Jan Mydlarski — za pracę literacką, ob. Nikodem Klasowski, za pracę artystyczną — artysta malarz Władysław Filipiak.

POZNAŃ. — Społeczeństwo wielkopolskie tłumnie stawiło się na akademię, zorganizowaną w Teatrze Wielkim w Poznaniu z okazji Święta Odrodzenia Rzeczypospolitej. Akademię uświetniły występy artystyczne. Po akademii uformował się pochód, który przeszedł ulicami miasta przybranego flagami narodowymi i bogato iluminowanego.

Sam dzień Święta Państwowego 22 lipca upłynął pod znakiem różnorodnych imprez rozrywkowych. Na placach i ogrodach miejskich odbyły się zabawy ludowe, urozmaicone występami zespołów taneczno - wokalnych ZWM. Na wszystkich rynkach wystąpiły z bogatym repertuarem utworów ludowych orkiestry wojskowe i fabryczne. W parku Wilsona koncertowała orkiestra Filharmonii Robotniczej pod dyr. dr Latoszewskiego.

OLSZTYN. — Obchód trzeciej rocznicy PKWN na Ziemi Warmińsko - Mazurskiej miał charakter masowy i radosny. Wszystkie odłamy społeczeństwa polskiego, ludność autochtoniczna, przesiedleńcy z Centralnej Polski, osadnicy wojskowi, repatrianci — zgodnie w tym dniu manifestowali swoją radość.

Najokazalej święcono rocznicę PKWN w Olsztynie. W przeddzień Święta odbyła się w Teatrze Miejskim uroczysta akademia z bogatym programem artystycznym. Wieczorem ulicami miasta przeszedł capstrzyk oddziałów wojskowych, organizacji politycznych i społecznych.

WROCŁAW. — Święto Odrodzenia Polski obchodzone było we Wrocławiu niezwykle uroczyście i radośnie. Wszystkie domy udekorowane flagami państwowymi, wystawy umajone zielenią i barwami narodowymi.

Na olbrzymim Placu Wolności we Wrocławiu zebrały się z rana dziesiątki tysięcy mieszkańców. Po uroczystej Mszy Polowej odbyło się poświęcenie i wręczenie Wojskom Bezpieczeństwa Wewnętrznego na Dolnym Śląsku sztandaru, ufundowanego przez społeczeństwo m. Wrocławia.

KATOWICE. — Właściwe uroczystości w dniu 22 lipca poprzedziły akademie w hutach, fabrykach i na kopalniach poświęcone omówieniu wyników pracy robotników, górników i hutników, techników i inżynierów. W Katowicach odbyła się uroczysta akademia w sali Państwowego Teatru Śląskiego im. St. Wyspiańskiego.

W godzinach wieczornych ulice miasta rozbrzmiewały dźwiękami przeciągających orkiestr i jaśniały blaskiem pochodni, ogni sztucznych i iluminacji.

W Katowicach odbyła się defilada, która wykazała niezwykle wysoki poziom wyszkolenia żołnierzy, wzbudzając zachwyt publiczności. Młodzież obsypała maszerujących żołnierzy kwiatami.

Zjazd Przemysłu Ziem Odzyskanych

odbędzie się w Szczecinie

III Zjazd Przemysłu Ziem Odzyskanych odbędzie się tym razem w Szczecinie w dniach 7, 8 i 9 września. Obrady Zjazdu zapoznają społeczeństwo z dotychczasowymi osiągnięciami w odbudowie i produkcji Ziem Odzyskanych.

Na Zjeździe ustalony zostanie również plan i wytyczne na drugi rok realizacji trzyletniego planu inwestycyjnego. Na Zjazd, w którym wezmą udział członkowie Rządu, przybędą dyrektorzy i kierownicy zakładów przemysłowych, delegacje załóg robotniczych oraz wychowankowie szkół przysposobienia przemysłowego.

Rodziny pomordowanych w Puchaczewie

świadczą przeciw krwawym, leśnym wilkołakom

Pierwsze wyroki na bandytów

Na rynku w Puchaczewie odbywał się proces przeciw członkom band podziemnych i ich pomocnikom, którzy przygotowali potworną rzeź w nocy z 2 na 3 lipca.

Tragiczna jest publiczność zgromadzona na rozprawie. Składa się ona w dużym stopniu z rodzin osieroconych. Nienawiść bijąca z oczu wpatrzonych w ławę oskarżonych, pięści podnoszące się w słusznej i sprawiedliwej wrogości otaczają zbrodniarzy kordonem silniejszym niż bagnety milicji.

Na ławie oskarżonych zasiedli bandyci, których życie od wyzwolenia Polski upływało między napadami rabunkowymi, przygotowaniami do morderstw, udzielaniem informacji poszczególnym hersztom zbójeckim, jak „Ordon", „Uskok", „Batory", czy „Wiktor". Z Wojska Polskiego zdezerterowali — ujawnić się nie chcieli. Niektórzy z nich jak np. Korniak uważał, że to co robił było taką drobnostką, iż nie „było z czego się ujawniać". Obok nich skupiają się mniejsze płotki. Ci co dawali noclegi i ci co dostarczali informacji. Robili to aby się zbogacić. Robili to również z żywiołowej niechęci do normalizującego się życia polskiego. Tropili bez litości tych, którzy chcieli się wydostać z bandy i wstąpić na uczciwą drogę. Unicestwiali innych w których, jak wiedzieli za żadną cenę nie znajdą sprzymierzeńców. Dokoła nich unosi się krwawy czad zbrodni i nieświadomego cynizmu.

Osk. Korniakowa, której meldunki pozwoliły bandzie na dokonanie mordu w Puchaczewie tłumaczy się zupełnie szczerze:

Myślała, że banda zabije tych do których ma złość, którzy jej szkodzili. Myślała, że padnie jeden albo dwóch. Tyle można zabić...

Te słowa wywołują burzę wśród słuchaczy. Głośno odzywają się wołania o karę śmierci. Jakaś staruszka podnosi do góry małą wnuczkę, której bandyci zabili rodziców. Inna w szlochu opowiada o śmierci córki i zięcia. Cała ludność Puchaczewa znalazła się na rynku by świadczyć przeciw przestępcom.

Tylko silna straż otaczająca ławę oskarżonych zapobiega samosądowi.

Po naradzie w ciszę nabrzmiałą grozą pada wyrok: Bogumił Korniak — jeden z głównych sprawców na karę śmierci, jego pomocnicy Bober Marian i Korniakowa — na dożywotnie więzienie.

Nie jest to bynajmniej ostatnia tego rodzaju rozprawa. Władze sądowo - śledcze przygotowały bogaty materiał dowodowy. Do tej chwili znaleziono 17 sprawców. Niewątpliwie wykryci będą i inni.

Krwawe wilkołaki — zmora wsi polskich są już tylko ponurym cieniem przeszłości.

Kurs

dla nauczycieli TUR-u

W Szklarskiej Porębie rozpoczął się trzytygodniowy kurs ideowo - wychowawczy dla nauczycieli i działaczy oświatowych TUR organizowany przez Towarzystwo Uniwersytetu Robotniczego przy wydatnej pomocy Min. Oświaty.

Przybyli z całej Polski dyrektorzy i kierownicy Szkół Pracy Społecznej oraz gimnazjów i liceów ogólno - kształcących dla dorosłych TUR, wykładowcy przedmiotów społecznych tych uczelni, działacze oświatowi TUR i działacze na odcinku szkolnictwa zawodowego pogłębią na kursie swą wiedzę o kraju ojczystym i świecie współczesnym, ugruntują podstawowe wiadomości z dziedziny marksizmu i omówią główne założenia dydaktyczne i organizacyjne szkolnictwa TUR.

Mili goście

w Warszawie

W dniu wczorajszym bawiła w Warszawie, w przejeździe do Pragi grupa radzieckich delegatów na Międzynarodowy Festiwal Młodzieży. Delegaci radzieccy jechali razem z delegacją młodzieży Korei Północnej oraz z delegacją młodzieży Mongolskiej Republiki Ludowej.

Delegatki Mongolii w swych oryginalnych strojach narodowych, zwracały uwagę na ulicach Warszawy.

Wśród młodzieży radzieckiej byli wybitni przedstawiciele młodego pokolenia sztuki radzieckiej, m. inn. czołowa artystka, laureatka premii stalinowskiej Maslennikowa.

W najbliższych dniach przez Warszawę przejadą dalsze grupy młodzieży radzieckiej, zdążające na Festiwal Praski.

»HAMLET«

w Teatrze Polskim

Ma słuszność Jarosław Iwaszkiewicz, kiedy pisze we wstępie do „Programu" teatralnego, że „wszystkie wielkie dzieła... obrosły przez szereg wieków całym gąszczem komentarzy i rozważań" i że raczej należy do nich podchodzić „odrzuciwszy wszystkie komentarze, nie słuchając co mówią o nich uczeni filologowie" i że „Hamlet jest morzem, na które najlepiej puszczać się bez busoli", o ile chce się uchwycić właściwy sens przeżycia artystycznego i bezpośredniego wzruszenia, którego dostarcza nam ten utwór.

Wiedza o Hamlecie jest dziś już tak rozległa, że felietonista nigdy w swoim sprawozdaniu nie doszedłby do właściwego celu, tj. do relacji z oglądanego przedstawienia, gdyby ulegając chęci popisania się swoją erudycją, chociażby tą, zdobytą w ogólnokształcącym gimnazjum, na wstępie swojego felietonu zapuścił się w rozważania filologiczne.

Dlatego stwierdzam, nie wdając się w dowodzenie, że inscenizacja Hamleta w Teatrze Polskim jest wynikiem głębokiego przemyślenia ludzi uzbrojonych w cały arsenał wiadomości i przyczynków, których może dostarczyć hamletologia. I że napewno filolog, na każdy ze swoich ewentualnych zarzutów w sprawie inscenizacji otrzymałby wyczerpującą, uzasadniającą odpowiedź.

Główną zaletą „Hamleta" w Teatrze Polskim jest piękny przekład Jarosława Iwaszkiewicza, staranne i logiczne opracowanie samego tekstu. Skróty, stosunkowo niewielkie, są stosowane konsekwentnie z myślą o uproszczeniu tej rozrosłej tragedii, o wydobyciu na pierwszy plan tych wszystkich momentów, które są konieczne, aby dalszy ciąg akcji był logicznym następstwem zdarzeń dla widza już wiadomych. (Np. śmierć Poloniusza jest przygotowana przez rozmowę jego z królem, zwykle przez reżysera opuszczoną, nie zaskakuje nas, gdyż wiemy o tym, że ukrył się za kotarą). Dobre opracowanie literackie sprawia, że pomimo ciągłych zmian dekoracji, które siekają Hamleta na 15 obrazów, tak sama sztuka jak i poszczególne jej postacie mają wewnętrzną logikę, a rozwiązanie nie jest luźnym, jeszcze jednym pośród wielu pięknych obrazów, tylko konsekwencją zdarzeń — tak jak te zdarzenia wypadkową „losu" i „charakterów".

Inscenizacja Hamleta w Teatrze Polskim — może słuszna i uzasadniona w szczegółach — jako całość wywołuje sprzeciw. Oczywiście nie uczonego i znawcy — sprzeciw barbarzyńcy. Naiwnego widza, który nie pyta o historyczny i teatrologiczny rodowód tego czy innego posunięcia. Sprzeciw prostaczka, poławiacza wzruszeń. Rozbicie Hamleta na 15 obrazów, ciągłe, w końcu nieznośne już zmiany dekoracyj są powodem, że przedstawienie trwa przeszło cztery godziny. Dokładnie, cztery godziny dwanaście minut!

Fascynująca bajka o królewiczu Hamlecie, obraz ciągłej, bogatej w przeżycia psychiczne walki wewnętrznej bardzo wrażliwego człowieka, albo jak kto woli tragiczna i beznadziejna gra z losem rozumiejącego świat intelektualisty — co chwilę przerywa się. Kurtyna spada, słychać tylko buczenie sceny obrotowej, czy podobny do tego, który zapowiada każdorazowe zjawienie się ducha Ojca Hamleta. Następuje obraz znów dobrze przygotowany literacko, w którym dialog po zastosowaniu mądrych skrótów ma ostre tempo, pochłaniające uwagę i zajmujące wyobraźnię. I właśnie w momencie, kiedy prostaczek, domorosły psycholog wykształcony na nowoczesnej powieści, czy intelektualista zdążył zapomnieć o tym, że znajduje się na przedstawieniu Hamleta w Teatrze Polskim, który oto właśnie staje do konkursu szekspirowskiego, — kiedy poddał się bez reszty działaniu sztuki, — kurtyna spada, nadlatują bombowce. Gdzieś na zasłoniętej scenie, a może za kulisami, straszy i (to jest właśnie najgorsze), nie wiadomo co wyczynia niepomszczony papa Hamlet. Bajka przerywa się, relacja psychologiczna staje na martwym punkcie, uczestnik gry intelektualnej wsadza przymusowo głowę do ciemnego, brzęczącego ula. I ta okrutna zabawa powtarza się parenaście razy w ciągu wieczora!

Tymczasem, tak wielka ilość dekoracji nie jest konieczna, a co gorsza sprzeciwia się koncepcji scenografa, prof. Frycza, ktry wyraźnie efekty kolorystyczne wydobywał z zestawień barwnych kostiumów a nie z zabudowań wnętrz; były one pomyślane wybitnie jako tło, w kolorze stonowane, chciałoby się powiedzieć nijakie, i nie narzucające się natarczywą stylowością. Ta rewia wnętrz zrobiła z inscenizacji Hamleta jakiś ilustrowany przewodnik po zamku w Elsynorze, i tylko dobremu smakowi i umiarkowaniu dyr. Frycza zawdzięczamy, że dekoracja nie zaćmiła i jeszcze bardziej nie rozparcelowała akcji sztuki.

„Hamlet" w Teatrze Polskim został wystawiony z ogromnym nakładem pieniędzy oraz pracy wszystkich wykonawców, z których większość to znani i wybitni artyści. Prawdopodobnie jeszcze niejedno pokolenie królów będzie umierać w płaszczu ze złotej lamy, w którym paradował stryj Hamleta, zanim włoży go na siebie król Herod w jasełkach. I praca, jaką włożyli w swoje role wszyscy artyści na pewno przyczyni się do podniesienia poziomu polskiego teatru. Ale oglądany przez nas Hamlet w „Teatrze Polskim" jest wprawdzie wielkim sukcesem — ale literata, nie inscenizatora i reżysera. Iwaszkiewicza, a nie dyr. Szyfmana.

Może poczucie odpowiedzialności, może zbyt wielki pietyzm dla Szekspira przeszkodziły mu w przekazaniu nam jakiejś zdecydowanej, oryginalnej wizji sztuki, o ile ją posiadał. Nie wiem, czy w Hamlecie należy więcej chodzić czy siedzieć w czasie dialogów, czym interesuje się dyr. Szyfman, nie wiem też, czy w tych dekoracjach i kostiumach należy grać tak jak p. Wyrzykowski czy tak jak p. Chmurkowski, a może tak jak p. Barszczewska, albo jak p. Butkiewicz lub p. Pancewicz - Leszczyńska. W każdym razie myślę, że trzeba przyjąć jeden styl gry. I że do reżyserii należy, nie krępując inwencji i indywidualności aktorskich poszczególnych wykonawców, zmieścić ich koncepcje ról, w ogólnej koncepcji inscenizacyjnej sztuki.

W rezultacie „Hamlet" dyr. Szyfmana to tyle różnych „Hamletów", ile głównych ról i ile silnych indywidualności aktorskich. Młodzi aktorzy pozostawieni samopas, razem z widownią cierpią widocznie i stwarzają nieraz postacie wprost zadziwiające oryginalnością koncepcji, jak np. Rozenkranc i Gildenstern niewiadomo dlaczego wyglądający na dwóch młodych fircyków. Pętają się dość nieporadnie po scenie i zamiast przeszkadzać Hamletowi, coby uzasadniło jego wobec nich okrutny postępek, przeszkadzają widowni, jako nierozwiązalna zagadka. Zadziwia też swoimi warunkami głosowymi ponury Fortynbras, uosobienie tragizmu, ofiara okrutnego losu, który przeznacza mu opróżniony tron Danii. W każdym razie, nawet obdarzony mierną wyobraźnią widz ma przed oczyma dwie sztuki: jedną, rozwlekłe misterium, którego arcykapłanem jest p. Wyrzykowski, i drugą w której ostatecznie mogą pomieścić się wszyscy inni wykonawcy prócz niego.

Na scenie istnieje kakofonia stylów gry, uniemożliwiająca jakąkolwiek orientację i ocenę. Jeżeli przyjmiemy za suszny sposób interpretowania, a raczej „wygłaszania" roli przez p. Wyrzykowskiego, to musimy potępić grę pp. Butkiewicza, Brydzińskiego, Barszczewskiej, Miłeckiego i wszystkich innych. I rozumiemy trudne położenie p. Żeleńskiego, któremu przypadło w udziale kontaktowanie się z p. Wyrzykowskim i resztą świata. Jak można stworzyć wyraźną, jednolitą postać, grając równocześnie w paru zupełnie różnych sztukach?

Bo p. Wyrzykowski był bardziej recytatorem, deklamującym rolę Hamleta niż aktorem. Dbał o swoją dykcję, o właściwe wygłoszenie wiersza i jego melodię, nie o postać samego Hamleta. „Hamlet nie hamletyzuje — Hamlet myśli" powiedział Wyspiański. Hamlet p. Wyrzykowskiego nie mógł wcale myśleć, gdyż od pierwszej chwili ukazania się na scenie usilnie i pracowicie starał się pięknie mówić. Odniosło się przy tym wrażenie, że tak dokładnie w i e co stanie się za chwilę i co kto powie, że jedyną jego troską jest, aby to, co ma do powiedzenia przed niechybną śmiercią i końcem sztuki było powiedziane bez zarzutu. Nie grał, tylko „wygłaszał" swoją rolę, wbrew naukom moralnym dawanym przez siebie aktorom, mającym grać zabójstwo Gonzagi: „Zastosuj akcję do słów, a słowa do akcji, mając przede wszystkim to na względzie, abyś nie przekroczył granic natury; wszystko bowiem co przesadzone przeciwne jest zamiarowi teatru, którego przeznaczeniem jak dawniej tak i teraz, było i jest, służyć niejako za zwierciadło naturze"... itd.

W Teatrze Małym mamy okazję oglądać Szekspira potraktowanego zupełnie inaczej; tam inscenizacja grzeszy zbyt swobodnym podejściem do tekstu. W „Małym" słyszymy dopisane piosenki i melodię trochę z bliską pierwszych fraz piosenki o „Heniusiu Czyżu". W „Polskim" inscenizacja jest „słuszna i wierna" — jak wyrazili się po przedstawieniu angielscy szekspirolodzy, a ilustracja muzyczna pochodzi od Moniuszki, ale może właśnie z powodu tej przesadnej wierności „Hamlet" dyr. Szyfmana wypadł sztywno i po akademicku. Koncepcję reżyserską i wyraźny cel artystyczny przesłonił bardziej doraźny, zbożny zamiar zdobycia pierwszej nagrody na konkursie.

W każdym razie, taki jakim go widzimy, „Hamlet" w Teatrze Polskim jest ważnym zdarzeniem w naszym życiu teatralnym i wynikiem wielkich wysiłków i powinien być widziany przez wszystkich. A widz, dla którego by trzeba „jasełek albo fars plugawych, bo inaczej zaśnie", niech pozwoli sobie powiedzieć, że sztuka teatralna w Japonii potrafi podobno trwać osiemnaście godzin i że z tego powodu nikt tam nie „uskutecznia" sobie „harakiri".

Helena Wielowieyska

ZARZĄD MIEJSKI w GDAŃSKU

WEZWANIE DO NAPRAWY BUDYNKÓW

Na podstawie artykułu 7 dekretu z dnia 26.X.1945 r. o rozbiórce i naprawie budynków zniszczonych i uszkodzonych wskutek wojny (Dz. U. R. P. z r. 1947 nr 37 poz. 181) i na mocy § 10 rozporządzenia Ministra Odbudowy i Administracji Publicznej z dnia 25.11.1946 r. w sprawie naprawy budynków uszkodzonych wskutek wojny (Dz. U. R. P. nr 10 poz. 72).

1) Zarząd Miejski w Gdańsku jako władza budowlana 1 instancji wzywa właścicieli budynków, uszkodzonych wskutek wojny, względnie ich prawnych następców, będących w posiadaniu tych budynków, lub osoby prawa właścicieli reprezentujące, bądź też użytkowników, którym te budynki zostały oddane na podstawie obowiązujących przepisów w zarząd i użytkowanie — do naprawy tych budynków, niżej wyszczególnionych i w tym celu wyznacza dzień 25 lipca br., jako termin rozpoczęcia naprawy.

Obowiązek powyższy dotyczy budynków uszkodzonych wskutek wojny, a położonych:

w Gdańsku — Śródmieście:

przy ul. Wały Jagiellońskie (dawn. Elizabethwall) na posesji nr 4, 5, 6, 6a i 8.

przy ul. Wały Jagiellońskie (Dominikanswall) na posesji nr 6, 7, 8, 9, 11, 12, 13.

w Gdańsku — Wrzeszcz:

przy ul. Grunwaldzkiej nr 10, 36, 38, 46, 48, 50, 54, 56, 68, 72, 76, 78, 80, 84, 86, 88, 98, 100, 102, 104, 106, 110, 112, 116, 118, 120, 126, 128, 132, 134, 146, 148, 150, 192.

2) Jeżeli właściciele, względnie prawni ich następcy, lub osoby prawa ich reprezentujące, bądź też użytkownicy nie przystąpią w terminach wyżej wyznaczonych, wówczas budynki te odda Zarząd Miejski do naprawy i użytkowania instytucjom i osobom prawnym wymienionym w art. 7 ust 1 powołanego wyżej dekretu:

zgłoszenia w tym przedmiocie instytucje te i osoby prawne winne są złożyć w terminie do dnia 31 lipca br. w Wydziale Technicznym Zarządu Miejskiego w Gdańsku, pokój nr 310.

3) W razie braku takich zgłoszeń, Zarząd Miejski wystąpi z wnioskiem do Urzędu Wojewódzkiego o przekazanie wyżej wyszczególnionych budynków do naprawy i użytkowania innym osobom prawnym, jak również osobom fizycznym na warunkach w powołanym wyżej dekrecie wymienionych: przeto Zarząd Miejski wzywa te osoby zainteresowane do złożenia w Wydziale Technicznym Zarządu Miejskiego w Gdańsku (pokój 310) możliwie w najkrótszym czasie, nie później jednak jak do dnia 10 sierpnia br. odpowiednich wniosków we wskazaniem na naprawę którego z wymienionych wyżej budynków reflektuje.

Bliższych informacji udziela Wydział Techniczny Zarządu Miejskiego w Gdańsku, Inspekcja Budowlana, pokój 316.

1776

Prezydent Miasta
Bolesław Nowicki

Zakłady P.M.S. w Warszawie, ul. Ząbkowska 27/31, sprzedadzą zdekompletowaną tokarnię pociągową, rozstaw kłów do 2 m, wysokość toczenia 250 mm, o napędzie pasowym przez koło czterostopniowe. Tokarnia jest do obejrzenia: Ząbkowska 27/31, godz. 8—15. Oferty w zamkniętych kopertach bez znaku firmowego, z napisem „Oferta na kupno tokarni" składać w Sekretariacie, pokój 25 do 31.VII.1947 r.

Otwarcie ofert nastąpi tego samego dnia, godz. 12. 1780

PRZETARG

Państwowa Fabryka Karabinów i Sprawdzianów w Warszawie, ul. Dworska 29 ogłasza przetarg nieograniczony na remont budynku mieszkalnego.

Podkładki przetargowe można otrzymać jak również obejrzeć plany na miejscu w Wydziale Budowlanym.

Oferty w zapieczętowanych kopertach z napisem „Oferta na remont budynku mieszkalnego w P.F.K. i S. ul. Dworska 29" należy składać w sekretariacie Dyrekcji do dn. 30 lipca 1947 r. godz. 12.00.

Do oferty należy dołączyć kwit na opłacone w kasie P.F.K. i S. wadium w wysokości 2% ogólnej sumy kosztorysowej.

Otwarcie ofert nastąpi w dniu 30 lipca 1947 r., o godz. 12.30.

Dyrekcja zastrzega sobie dowolny wybór oferenta jak również unieważnienie przetargu bez podania motywów.

1783

ROWER TURYSTYCZNY

Dla pracowników przedsiębiorstw państwowych po cenach jednolitych

Zbiorowe zamówienia wystawione przez poszczególne przedsiębiorstwa przyjmuje i informacji udziela:

BIURO SPRZEDAŻY PRZEMYSŁU MOTORYZACYJNEGO

Warszawa, ul. Willowa 13, tel. 88-107, 8-62-84.

1774

POWAŻNE PRZEDSIĘBIORSTWO PAŃSTWOWE **poszukuje od zaraz**

Szefa wydziału finansowego, Głównego księgowego, Księgowego, 2 kontystki, 2 inspektorów przemysłowych, Kierownika wydz. zakupów, 2 referentów do wydz. sprzedaży, 2 stenotypistki — maszynistki.

Oferty z załączonym życiorysem i podaniem terminu rozpoczęcia pracy należy składać w Biurze Ogłoszeń i Reklam PAP w Warszawie, ul. Młodzieży Jugosłowiańskiej 11 (d. Pierackiego) sub. „Przedsiębiorstwo Państwowe". 1772

KONKURS

na prawo uzyskania wyłączności rozplakatowania ogłoszeń W GDAŃSKU

Zarząd Miejski w Gdańsku odda koncesję na prawo wyłącznego plakatowania, rozlepiania i rozpowszechniania wszelkiego rodzaju rozporządzeń, zarządzeń, obwieszczeń, komunikatów, afiszów i plakatów na terenie miasta Gdańska.

Osoby, względnie instytucje, reflektujące na uzyskanie tej koncesji zechcą zgłosić się do referatu prasowo - propagandowego Wydziału Prezydialnego, Zarządu Miejskiego w Gdańsku (pokój 122) w godzinach urzędowych, gdzie mogą otrzymać bliższe informacje co do konkursu i warunków koncesji.

Oferty konkursowe należy składać w zamkniętych kopertach w terminie do 5 sierpnia 1947 r. pod wskazanym wyżej adresem. Otwarcie kopert nastąpi dnia 7 sierpnia br., o godz. 12 w pokoju nr 10 w gmachu Zarządu Miejskiego.

Zarząd Miejski zastrzega sobie prawo dowolnego wyboru oferenta względnie unieważnienia konkursu bez podania przyczyn.

1777

Prezydent miasta
Bolesław Nowicki

Ogłoszenie o przetargu Nr 28

Dyrekcja Okręgowa Kolei Państwowych w Warszawie ogłasza przetarg nieograniczony na:

1) Wykonanie desek wibrowanych, żelbetowych dla zasieków węglowych w składach opału.
2) Wykonanie pokrycia dachu rampy sortowniczej na st. W-wa Praga.
3) Roboty malarskie w budynku dworca st. Skierniewice.
4) Roboty dekarskie w budynkach kolejowych na st. Sochaczew.

Oferty w zalakowanych kopertach należy składać do godz. 12 dni 1 sierpnia 1947 r. do skrzynki ofertowej w Wydziale Drogowym przy ul. Wileńskiej 2/4, gdzie w godzinach urzędowych można otrzymać bliższe informacje oraz podkładki do składania ofert.

Do oferty należy dołączyć kwit Kasy Dyrekcyjnej na wpłacone wadium w wysokości 2% zaoferowanej sumy.

1784

OGŁOSZENIA DROBNE

BRYLANTY — biżuteria — złoto — srebro — zegarki — Kupno — Sprzedaż. Nowy Świat 48. Nowak. 4688

UNIEWAŻNIAM zagubiony dowód kolejowy nr 25628, legitymację PPR nr 14598 na nazwisko Kołosiński Józef. 1775

UNIEWAŻNIAM zagubioną legitymację PPR nr 13674 na nazwisko Burcewicz Stanisław. 1789

ZAKŁADY P.M.S. w Warszawie, ul. Ząbkowska 27/31 sprzedadzą około 30.000 butelek 0,5 l. i około 140.000 butelek 0,25 l. Informacja w Zakładach P.M.S. Sekretariat, pokój 25. 1781

GŁOS SPORTOWY

Najlepsi lekkoatleci ZSRR

Świetne wyniki kobiece w biegach

„Sowiecki Sport" podaje tabelkę najlepszych 10 wyników do dnia 10 bm. w poszczególnych konkurencjach lekkoatletycznych. Z tabelki tej widać, że w chwili obecnej kobiece wyniki w biegach (podobnie zresztą jak w konkurencjach technicznych) są bodajże najlepszymi na świecie.

Odnosi to się do sprinterek Duchowicz, Seczenowej, dalej Bystrowej, której wynik 60,3 sek. na 400 m może zaimponować wielu mężczyznom i Baryłowej — z czasem 11,7 sek. w biegu 80 m p. pł. Podajemy 3 pierwsze wyniki z tabeli.

Kobiety: 100 m: 1) Duchowicz (Rostów) — 12,2 sek., 2) Seczenowa (Moskwa) — 12,3 sek., 3) Letowa (Moskwa) — 12,4 sek.; **200 m: 1) Seczenowa (M) (M)** — 25,8 sek., 2) Blinowa (Okr. Moskiewski) — 26,1 sek., 3) Adamenko (Kijów) — 26,4 sek.; **400 m: 1) Bystrowa (Leningr.)** — 60,3 sek., 2) Czudina (Moskwa) — 60,4 sek., 3) Krżanowska (Kijów) — 61 sek.; **80 m p. pł.: 1) Baryłowa (M)** — 11,7 sek., 2) Gokieli (Tbilisi) — 11,9 sek., 3) Turowa (Moskwa) — 12,4 sek.

Mężczyźni: 100 m: 1) Gilde (Tallin) — 10,8 sek., 2) Karakułow (Moskwa) — 10,9 sek., 3) Sanadze (Tbilisi) — 10,9 sek.; **200 m: 1) Karakułow (M)** — 22,6 sek., 2) Tarelkin (Moskwa) — 22,6 sek., 3) Komarow (Moskwa) — 22,8 sek.; **400 m: Komarow (M)** — 49,4 sek., 2) Zimin (Moskwa) — 50,9 sek., 3) Pugaczewski (Moskwa) — 51,2 sek.; **1.500 m: 1) Pugaczewski (M)** — 4:01, 2) Puńko (Moskwa) — 4:03,4, 3) Nowożyłow (Leningr.) — 4:05; **5.000 m: 1) Puńko (M)** — 15:06,6, 2) Gordienko (Leningr.) — 15:09,4, 3) Kazancew (Moskwa) — 15:09,8; **110 m p. pł.: 1) Stepanczenok (Moskwa)** — 15,5 sek., 2) Anisimow (Kijów) — 15,5 sek., 3) Bułaneżik (Kijów) — 15,7 sek.; **3.000 m. z przeszk.: 1) Zwierew (Moskwa)** — 9:30,8, 2) Stepanow (Moskwa) — 9:35,6, 3) Tuleniew (Moskwa) — 9:41,8.

Francuz Robic wygrywa

„Tour de France"

Włochy zwyciężają drużynowo

PARYŻ (Obsł. wł.).

Gigantyczny wyścig „Tour de France", który rozpoczął się 25 czerwca, został w dniu 20 bm. już zakończony. Ostatni 21 etap wygrał Belg Schott przyjeżdżając pierwszy na metę w Parc des Princes wśród tysiącznych tłumów publiczności.

W klasyfikacji indywidualnej zwycięzcą „Tour de France" został Francuz **Robic**, mając łączny czas **148:11:25, 2) Fachleitner (Francja) — 148:15:23, 3) Brambilla (Włochy) — 148:21:32**, 4) Ronconi (Włochy) — 148:22:25, 5) Vietto (Francja) — 148:26:48.

W klasyfikacji drużynowej: 1) **Włochy** — 446:01:25, 2) Francja — 446:25:52, 3) Francja Zachodnia — 447:35:13. Z wyników widać, że najbardziej zaciętą i istotną walkę toczyli ze sobą kolarze francuscy i włoscy.

200 m. stylem kl. — 2:49,2

Van Vliet coraz lepsza

AMSTERDAM (Obsł. wł.).

Na ostatnich zawodach w Hilversum, Van Vliet przepłynęła 200 m stylem klasycznym w czasie **2:49,2**, co jest wynikiem lepszym od rekordu światowego, będącego w jej posiadaniu i wynoszące go 2:51,9. Nieprzepisowa jednak ilość sędziów, mierzących czas była przyczyną tego, że nowy rekord nie może być uznany oficjalnie.

To i owo w sporcie

LENARD STRAND uzyskał w Malmoe na dystansie 1.500 m świetny czas 3:43, wyrównywując rekord światowy Gundara Haegga. Jako drugi przybiegł H. Ericcson, mając czas 3:44,2.

Inny znakomity biegacz szwedzki E. Ahlden uzyskał w Szokholmie w biegu na 3.000 m czas 8:10,8, co jest najlepszym wynikiem tegorocznym na tym dystansie.

CZECHOSŁOWACJA — WŁOCHY, mecz lekkoatletyczny rozegrany w Pradze, zakończył się zwycięstwem drużyny czeskiej w stosunku 85:79 pkt. Najlepsze wyniki zawodów: 5.000 m — Zatopek (Cz.) 14:17,2, dysk — Consolini (Wł.) 50,31 m, młot — Knotek (Cz.) 53,54 m (nowy rekord CSR), wzwyż — Hausenblas (Cz.) 1,90 m.

CHROSTEK, doskonały przedwojenny pięściarz krakowski, powrócił do kraju, po 6-letniej nieobecności. Chrostek podczas tego czasu stoczył kilkadziesiąt walk, z których wszystkie wygrał, remisując jedną. Chrostek ma obecnie wagę średnią. Pragnie on walczyć z Kołczyńskim — zakańczając swą karierę, a potym poświęcić się pracy instruktorskiej.

IRVING MONDSCHEIN zdobył po raz trzeci mistrzostwo USA w 10-boju, uzyskując 6795 pkt. Mondschein jest studentem w Nowym Jorku.

Wydawca:
Komitet Centralny Polskiej Partii Robotniczej
Redaguje: Komitet Redakcyjny
Godziny przyjęć:
Redaktor Naczelny od godz. 18—19
Sekretarz Redakcji od godz. 10—12
Telefony:
Redaktor Naczelny 86-645
Sekretarz Redakcji 88-228
Kier. działów 88-225
ADMINISTRACJA
czynna od godz.: 8—16
Konto PKO w Warszawie I-1090
BGK Oddz. Gł. w W-wie Nr 749
Bank Gosp. Spół. Oddz. Wojew. w Warszawie Nr 101
PRENUMERATA
zł 60.— miesięcznie wraz z przesyłką pocztową.
Adres Redakcji i Administracji
Warszawa, ul. Smolna 12.

Adres Redakcji i Administracji
„GŁOSU WYBRZEŻA"
Gdańsk — Plac Armii Czerwonej 1
tel.: 315-72.
Gdynia — ul. Świętojańska 3
tel. 224-65

Adres Redakcji i Administracji
„SZCZECIŃSKIEGO GŁOSU LUDU"
Szczecin — Al. Wojska Polskiego 60
tel. 31-06

B—34939

RICHARD WRIGHT
SYN AMERYKI

35)

PRZEKŁAD WANDY MELCER

Poderwał odgłos pukania. Serce mu biło. Usiadł i rozejrzał się sennie po pokoju. Czy ktoś pukał? Spojrzał na zegarek. Była trzecia. Widocznie przespał dzwonek na drugą. Pukanie odezwało się po raz wtóry.

— Okej — mruknął.

— To ja, pani Dalton.

— Chwileczkę.

Długim skokiem znalazł się przy drzwiach i zawahał się, zbierając myśl. Mrugnął oczami zwilżył wargi. Otworzył drzwi i zobaczył przed sobą uśmiechniętą twarz pani Dalton, ubranej, jak zwykle biało, tę samą bladą twarz, którą widział cały czas przed sobą, kiedy dusił Mary.

— Proszę pani — marotał — spałem...

— Nie wiele snu użyłeś wczoraj, co?

— Nie, psze pani — zląkł się, co miała na myśli?

— Peggy dzwoniła na ciebie trzy razy, nie odezwałeś się.

— Przepraszam...

— Nie szkodzi. Chciałam cię wypytać o tę ostatnią noc. Zawiozłeś na stację walizkę, prawda?

— Owszem, dziś rano — powiedział, czując, że pani Dalton waha się i niepokoi.

— Tak — powiedziała pani Dalton. Stała w półcieniu z głową uniesioną. Trzymał rękę na klamce, czekając w napięciu. Trzeba uważać. Czuł, że wstyd powstrzymuje panią Dalton przed zadawaniem zbyt precyzyjnych pytań, nie będzie chciała żeby widział jej zażenowanie, liczył na to. Był chłopcem, ona starą kobietą. Był pracownikiem, ona pracodawcą. Zachowa dystans.

— Zostawiłeś wóz na dworzu, co?

— Tak. Chciałem go odstawić, ale kazała mi nie ruszać — powiedział, jakby był tylko sumiennym pracownikiem i nie myślał o niczym więcej.

— Czy ktoś z nią był?

— Tak, jakiś pan..

— Było dość późno, co?

— Tak, psze pani, parę minut przed drugą.

— Więc przed drugą zabrałeś walizkę?

— Tak, kazała mi.

— Wzięła cię do pokoju?

Nie zależało mu bynajmniej na tym, żeby myślała, iż był z nią w pokoju sam. Szybko zrekapitulował w myśli całą historię.

— Tak. Poszli na górę...

— On z nią?

— Tak.

Rozumiem.

— Jak pani mówi?

— Nic, nic. Ja, ja... Nie, wszystko w porządku.

Stała ciągle w drzwiach, patrzył w jej jasne, ślepe oczy, oczy prawie tak białe jak suknia i włosy. Wiedział, że się martwi, że chce go jeszcze pytać. Ale wiedział też, że nie zechce dowiadywać się od niego o pijaństwie swojej córki. Ostatecznie, był czarny a ona biała. Był biedny a ona bogata. Wstydziłaby się, aby czarny sługa miał myśleć, że w jej rodzinie dzieją się rzeczy, o które musiałaby go pytać. Poczuł się pewniejszy.

— Czym jeszcze mogę służyć?

— Niczego mi nie trzeba. Masz teraz wolne, pan Dalton czuje się niezdrowo, nigdzie nie wychodzimy.

— Dziękuję pani.

Odwróciła się, zamknął drzwi, stał jeszcze chwilę nasłuchując cichego szurania jej pantofelków, zamierającego powoli w hallu, a potem na schodach. Wyobraził sobie, jak szła, trzymając się lekko ścian. Zna ten dom — na pamięć pomyślał. Drżał z podniecenia. Teraz wyjdzie i da upust swojej żywotności, odpręży się po tej rozmowie. Pójdzie do Bessie. Wziął palto i czapkę i zeszedł do piwnicy. Płomień wył, węgle były rozpalone do białości, wystarczy tego do jego powrotu.

Poszedł na Czterdziestą siódmą ulicę i stanął na rogu, czekając na tramwaj. Tak, teraz do Bessie. Dziwne, nie myślał o niej ostatnio. Zdarzyło się za wiele ciekawych rzeczy. Nie potrzebował o niej myśleć. Ale teraz chciał zapomnieć, chciał się odprężyć, więc chciał ją widzieć. Bywała zawsze w domu w niedzielne popołudnia. Bardzo chciał ją zastać, czuł, że będzie silniejszy, jeśli się z nią zobaczy.

Wóz zajechał, wskoczył w niego, rozmyślając nad biegiem wypadków. Nie, o nic go nie posądzają. Był czarny. W kieszeni miał dolary. Jeśli będzie źle, zawsze jeszcze zdąży uciec. Myślał teraz, ile też ma pieniędzy, bo dotąd nie zdążył ich przeliczyć. Zrobi to u Bessie. Nie trzeba się bać. Na skórze pod koszulą czuł rewolwer. Utrzyma potrzebny dystans i każe się dwa razy zastanowić śmiałkom.

Jedno go bolało: powinien był wyciągnąć z tego więcej pieniędzy, powinien był rozplanować całą sprawę. Postąpił za prędko, przypadkowo. Na drugi raz będzie lepiej: tak sobie wszystko obmyśli, żeby mieć na dłuższy czas pieniądze. Wyjrzał oknem, a potem rozejrzał się po otaczających go białych twarzach. Nagle zachciało mu się wstać i krzyczeć, zakomunikować im wszystkim, że właśnie zabił bogatą, białą dziewczynę, której rodzinę wszyscy znają. Gdyby tak postąpił, przeraziliby się. Ale nie, nie zrobi tego, choć miałby z tego uciechę. Aresztowaliby go, sądzili, zabili. Chciał ich zadziwić, ale nie za tę cenę. Chciałby to wyznać, ale bez obawy o życie. Zapragnął stać się myślą w ich mózgu, koszmarem, który ich będzie gniótł.

(d.c.n.)

Zakłady Graficzne Spółdzielni Wydawniczej „KSIĄŻKA", Warszawa, Smolna 12